Prom Spirit of British Columbia dopłynął z Gdańska do Kanady.

Spirit of British Columbia już w Kolumbii Brytyjskiej. Prom kanadyjskiego armatora BC Ferries, który przechodził modernizację w Gdańskiej Stoczni Remontowej, dotarł do Richmond w sobotę 05/05. Zgodnie z zapowiedziami, jednostka ma wrócić do eksploatacji latem.
Przebudowa kanadyjskiego promu rozpoczęła się w październiku ubiegłego roku. Głównym zadaniem było dostosowanie jego napędu do paliwa LNG. Prace te wykonała Wärtsilä. Objęły one dostawę:

- nowych silników dual fuel (DF) – Wärtsilä 8L34DF-B – spełniających normy IMO tier 3. Moc jednego silnika to 4MW,
- nowych przekładni typu twin (dwa silniki napędzają jedną przekładnię i wał śrubowy),
- zintegrowanych systemów sterowania i monitoringu siłowni,
- systemu sterowania i zarządzania elektrownią statkową – PMS,
- systemu zasilania i magazynowania skroplonego gazu LNG – LNGPac®, wraz ze zbiornikiem na skroplony gaz 165 m3,
- systemu sterewania napędami Protouch®.

Oprócz przebudowy systemu napędowego, w stoczni Remontowa odnowiono również m.in.: systemy bezpieczeństwa, systemy ewakuacyjne, łodzie ratunkowe, system wykrywania pożaru, system nagłośnienia, system ochrony przeciwpożarowej, wnętrz, systemy elektryczne, zdalnego sterowania i monitoringu.
Spirit of British Columbia ma 167,5 m długości, 26,6 m szerokości i 5 m zanurzenia. Zbudowana w 1993 r. jednostka pływa na trasie Tsawwassen-Swartz Bay. Po modernizacji ma być eksploatowana przez kolejne 25 lat.
Kontrakt podpisany z BC Ferries obejmuje modernizację dwóch promów klasy Spirit. Po Spirit of British Columbia w październiku tego roku planowana jest taka sama przebudowa bliźniaczej jednostki Spirit of Vancouver Island. Prestiżowy kontrakt opiewa na kwotę aż 140 mln dolarów.
Jak poinformował kanadyjski armator, o wyborze gdańskiej stoczni zadecydowało doświadczenie w realizacji skomplikowanych projektów oraz w instalowaniu napędu LNG. Remontowa konkurowała z włoską stocznią Fincantieri oraz kanadyjskim zakładem Seaspan's Vancouver Shipyards.
To nie pierwsza współpraca holdingu Remontowa z kanadyjskim armatorem. Specjalnie dla niego stocznia Remontowa Shipbuilding zbudowała trzy nowoczesne i ekologiczne promy pasażersko-samochodowe: Salish Orca, Salish Eagle i Salish Raven. Wszystkie jednostki kursują u zachodnich wybrzeży Kanady. To pierwsze statki we flocie armatora BC Ferries napędzane LNG.

Źródło:gspodarkamorska.pl

Inżynier z RPA chce przeciągnąć olbrzymie góry lodowe z Antarktyki do Afryki.

Rewolucyjny pomysł inżyniera z RPA. Nick Sloane, ten sam, który odpowiadał za podniesienie wraku wycieczkowca Costa Concordia, tym razem chce przeciągnąć góry lodowe z Antarktydy do Kapsztadu. A wszystko po to, by zapewnić wodę mieszkańcom tego miasta, któremu po ostatniej suszy grozi jej całkowity brak w kranach.
Jak zapowiedział Sloane, jedna góra lodowa mogłaby wyprodukować około 150 milionów litrów wody dziennie przez około rok, co odpowiadałoby zapotrzebowaniu około 30 % mieszkańców Kapsztadu. Obecnie inżynier szuka inwestorów, którzy chcieliby zrealizować ten rewolucyjny plan.
– Chcemy pokazać, że jeśli nie ma innych źródeł, które rozwiążą kryzys braku wody, mamy inny pomysł, o którym nikt jeszcze nie pomyślał – powiedział agencji Reutera Sloane.
Według jego planu, góry lodowe miałyby zostać owinięte specjalną tkaniną, która zapewniałaby im ochronę przed uszkodzeniem i zapobiegałaby parowaniu. Następnie olbrzymie statki miałyby przeciągnąć je z Antarktydy do Afryki. Na miejscu lód zostałby pocięty na mniejsze fragmenty, z których uzyskano by wodę do picia dla mieszkańców Kapsztadu.

Sloane jeszcze w tym miesiącu chce zorganizować konferencję, na której będzie próbował sprzedać władzom miasta i prywatnym inwestorom projekt wart 130 mln dolarów.
Republika Południowej Afryki ogłosiła stan klęski żywiołowej w związku z suszą, jaka nawiedziła południowe i zachodnie regiony kraju w 2015 i 2016 r. W Kapsztadzie liczącym 4,5 mln mieszkańców trwa już ona trzy lata. Obowiązują restrykcyjne ograniczenia zużycia wody, a władze miasta ostrzegły, że grozi mu całkowity brak wody w kranach.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Strefa „ zero emission" w norweskich fiordach. Parlament przyjął rezolucję.

Norweski parlament przyjął rezolucję, na mocy której najpóźniej do 2026 r. żegluga ma być bezemisyjna w rejonie fiordów wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Dzięki temu staną się one pierwszą na świecie strefą „zero emission". Decyzja ta ma pozytywnie wpłynąć na: mieszkańców, transport, turystykę, klimat, środowisko oraz przemysł morski.
– Po raz pierwszy na świecie pojawił się wymóg bezemisyjnej żeglugi w fiordach i przylegających do nich portach. Norwegia, opierając się na rozsądnych decyzjach politycznych, od dawna jest światowym liderem w promowaniu bezemisyjnej żeglugi. Teraz kraj zrobił kolejny krok, który będzie miał odzwierciedlenie na całym świecie. Oznacza to pożądany rozwój w kierunku bezemisyjnych rozwiązań na wielu szlakach turystycznych, znaczny spadek emisji gazów cieplarnianych i ograniczenie zanieczyszczenia powietrza – mówi Marius Holm, szef fundacji ekologicznej ZERO.

Szansa dla przemysłu morskiego

Branża morska jest entuzjastycznie nastawiona do tego pomysłu. Hege Økland, prezes klastra morskiego NCE Maritime CleanTech, twierdzi, że decyzja norweskiego parlamentu będzie miała ogromne znaczenie dla branży. Już w 2015 r. rząd Norwegii zadecydował, że wszystkie nowe promy muszą być wyposażone w technologię niskiej lub zerowej emisji. Doprowadziło to do elektrycznej rewolucji – w ciągu najbliższych kilku lat wśród norweskich fiordów pływać będzie ponad 60 elektrycznych promów.
– Norwegia stała się wiodącym na świecie dostawcą rozwiązań niskiej i zerowej emisji. Decyzja o strefie „zero emission" w fiordach wzmocni norweski biznes, który może zapewniać dobre rozwiązania także reszcie świata – mówi Økland.

Nowy operator gotowy na ekologiczne rozwiązania

Havila Holding AS, operator promowy, który od 2021 r. rozpoczyna obsługę połączenia Bergen-Kirkenes, uważa, że Norwegia w ciągu kilku lat może mieć bezemisyjne statki w rejonie norweskich fiordów. – Havila przyjęła decyzję norweskiego parlamentu z zadowoleniem, będziemy mogli spełnić nowe wymogi już w 2021 r. – mówi Per Sævik, prezes Havila.
Rezolucja uchwalona 3 maja w norweskim parlamencie brzmi następująco: „Parlament wzywa rząd do wdrożenia przepisów dotyczących ograniczenia emisji statków wycieczkowych i innych statków w turystycznych fiordach, a także innych odpowiednich środków, w celu zapewnienia stopniowego wprowadzania rozwiązań niskiej i zerowej emisji w przemyśle okrętowym do 2030 r., w tym wymogu bezemisyjnej żeglugi dla statków turystycznych i promów poruszających się w rejonie fiordów wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO tak szybko jak to możliwe i nie później niż w 2026 r.".

Radość na fiordach

Norweskie fiordy są popularną atrakcją turystyczną, a jednym z najczęściej odwiedzanych jest Geirangerfjorden w Møre og Romsdal.
W ubiegłym roku Geirangerfjorden odwiedziło na statkach ponad 300 000 osób. Spowodowało to duże zanieczyszczenie powietrza, które stało się poważnym problemem zarówno dla turystów, jak i mieszkańców. Przeprowadzone pomiary wskazują, że zanieczyszczenie powietrza we wsi Geiranger położonej na brzegu tego fiordu okresami jest tak duże, że może stanowić zagrożenie dla zdrowia.
– Turyści przyjeżdżają podziwiać naturę, a nie fiordy pełne spalin. Norwegia ponosi międzynarodową odpowiedzialność za swoje obiekty wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Od dawna szukamy

konkretnych rozwiązań i jesteśmy bardzo zadowoleni z utworzenia strefy „zero emission" – mówi Katrin Blomvik, dyrektorka Geiranger Fjord World Heritage Foundation.

Ekologiczna przyszłość

Decyzja norweskiego parlamentu oznacza w praktyce, że wszystkie statki turystyczne, które obecnie pływają wzdłuż wybrzeży Norwegii, muszą niezwłocznie ograniczyć emisję szkodliwych substancji. Wszystkie jednostki mają być wyposażone w napęd elektryczny z akumulatorami, a w przyszłości zasilane wodorem. Takie rozwiązania planuje już kilku armatorów. Dodatkowo także w portach będzie musiała zostać utworzona infrastruktura umożliwiająca szybkie ładowanie akumulatorów elektrycznych jednostek.

Bezemisyjne statki to już rzeczywistość. Przykładem jest ukończona niedawno elektryczna jednostka Future of the Fjords. Została zbudowana w stoczni Brødrene AA w Hyen, gdzie specjalnie przystosowano ją do poruszania się w rejonach norweskich fiordów wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Obsługuje połączenie pomiędzy Flåm a Gudvangen.

Źródło:gospodarka morska.pl

Do 2020 może zabraknąć feederów.

Wejście do służby wielu megakontenerowców w latach 2018-2020 roku oraz brak równocześnie zamówień na mniejsze jednostki feederowe doprowadzi do ich niedoboru na rynku w 2020 roku – przewidują eksperci z agencji SeaIntel.

Większe statki mają tendencję do zmniejszania częstotliwości zawijania statków w głównych portach w celu zrównoważenia podaży i popytu. Prowadzi to do sytuacji, w której szlaki o niższej częstotliwości serwisów będą nadal zależeć od usług feederowych, które będą potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.

Feedery to mniejsze kontenerowce, które zbierają kontenery z różnych portów i transportują je do głównego terminala kontenerowego, gdzie są ładowane na większe jednostki. Obecnie globalna flota tych jednostek liczy ma 7,9 statków feederowych na każdy duży statek w eksploatacji. Jednak około 9 proc. z nich zostanie zezłomowanych do 2020 roku.

- Przy obecnym portfelu zamówień i przewidywanym złomowaniu, do końca 2020 roku wskaźnik ten spadnie do zaledwie 5,4 feederów na jeden megakontenerowiec – czytamy w raporcie SeaIntel.

W skrajnych szacunkach globalna flota odnotuje niedobór 400-1200 feederów do końca 2020 roku. Według Seaintela niedobór 1200 statków jest mało prawdopodobny.

- W przypadku braku dodatkowych zamówień na feedery, najprawdopodobniej będziemy świadkami wzrostu kosztu za transport tonażu feederowego - a to z kolei spowoduje dalszą presję na ustalenie odpowiednich strategii cenowych przez armatorów – twierdzi Alan Murphy, prezes SeaIntel.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Wodowanie w szczecińskiej stoczni –„Nanuk" dla Niemców.

23-metrowy lodołamacz zwodowano w szczecińskiej stoczni Hullkon. Jednostka ma kadłub wzmocniony tak, aby mógł pływać na wodach pokrytych lodem. Częściowo statek wykonano z aluminium, by zmniejszyć jego ciężar. Sterówka lodołamacza jest podnoszona i opuszczana hydraulicznie. Dzięki temu jednostka może przepływać pod mostami. Statek budowano 14 miesięcy. Lodołamacz ma nosić imię Nanuk, został wybudowany dla Urzędu Gospodarki Wodnej i Żeglugi w Niemczech.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Podlaskie: W Drohiczynie bezpłatne przeprawy promami przez rzekę Bug.

Turyści, rowerzyści, a także osoby zmotoryzowane mogą przeprawić się przez rzekę Bug, korzystając z promów. W Drohiczynie nad Bugiem trwa siódmy sezon bezpłatnych transportów wodnych.
Drohiczyński prom to prom linowy, prowadzony przez linę zamocowaną z obu stron rzeki. Na pokładzie zmieści się nawet czterdzieści osób, dwa samochody lub jeden bus. "To ekologiczna forma transportu, bo napędzana siłą rąk dwóch osób i nurtem wody" - powiedział PAP burmistrz Drohiczyna Wojciech Borzym.
Prom przewozi przede wszystkim ludzi, ale przeprawić na drugą stronę rzeki można też maszyny rolnicze, motocykle, rowery i samochody. Bo jak powiedział burmistrz Drohiczyna jest to nie tylko atrakcja turystyczna, ale też praktyczna forma transportu dla okolicznych mieszkańców.
Z takiej przeprawy na Bugu można było korzystać jeszcze przed drugą wojną światową. W Drohiczynie prom pływał do połowy lat dziewięćdziesiątych. Nowe promy gmina kupiła dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej.
Podróż promem jest darmowa dzięki współpracy dwóch miejscowości po obu stronach rzeki - podlaskiego Drohiczyna i mazowieckiego Korczewa. Jak poinformowały PAP samorządy obu gmin, roczny koszt wodnych przepraw to wydatek 20 tys. zł.
"Jest to jeden z elementów promocyjnych naszej gminy. Widzimy, ze turystów jest coraz więcej podziwiających nadbużańskie widoki. W ubiegłym roku promy przewiozły 12 tys. turystów i 3 tys. samochodów" - poinformował burmistrz Drohiczyna.
"Współfinansujemy przeprawę, bo uważamy że to nie są wysokie koszty a jednak promocja regionu i żeby odwiedzali nas zarówno turyści, goście, jak i mieszkańcy" - tłumaczył wójt Korczewa Sławomir Wasilczuk.
Przepłynąć promem przez Bug w Drohiczynie można codziennie od dziesiątej do trzynastej i od piętnastej do dwudziestej do końca października. Podobne promy kursują jeszcze w pobliskim Mielniku i Niemirowie. Wszystkie łączą Podlaskie z Mazowszem.
W Drohiczynie na rzece Bug dużą popularnością w sezonie cieszą się też wyprawy kajakowe i organizowany w pierwszy weekend sierpnia zlot kajakarzy "500 kajaków". Jak poinformowała gmina Drohiczyn w przygotowaniu jest projekt Transgranicznego Centrum Kajakowego "Bug łączy".
Rzeka Bug jest rzeką płynącą przez terytorium Polski, Ukrainy i Białorusi. Jest jedną z ostatnich nieregulowanych rzek w Europie. Na terenie Polski płynie przez przez trzy województwa: lubelskie, podlaskie i mazowieckie.

Źródło:pap.pl

Gdynia: Dar Młodzieży przechodzi ostatnie prace przed rejsem dookoła świata.

W ramach przygotowań do rejsu dokoła świata "Dar Młodzieży" przechodzi ostatnie prace w stoczni, wyposażany jest m.in. w oczyszczalnię ścieków balastowych. W Rejs Niepodległości ma wypłynąć z Gdyni 20 maja i powrócić – po pokonaniu 35 tys. mil, w końcu marca 2019 r.
"Dar Młodzieży" to trzymasztowa fregata - żaglowiec szkolny Akademii Morskiej w Gdyni. W maju, w ramach obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, wyruszy w specjalny rejs dookoła świata, który potrwa prawie 10 miesięcy. W podróży udział wezmą studenci i uczniowie szkół morskich oraz laureaci konkursu związanego z rocznicą.
Przygotowania do rejsu trwają od połowy 2017 r. W ich ramach żaglowiec przeszedł już w gdyńskiej Stoczni Remontowej "Nauta" szereg robót remontowych i naprawczych. Przed kilkoma dniami trafił ponownie do tej stoczni, gdzie zaplanowano ostatnie prace.
"Najważniejszą z nich będzie instalacja oczyszczalni ścieków balastowych – rzecz konieczna, bo na trasie rejsu znajdują się kraje, do których portów nie można wpłynąć bez takiego wyposażenia" – poinformował PAP prorektor do spraw morskich Akademii Morskiej, prof. Henryk Śniegocki. Dodał, że w czasie pobytu w gdyńskiej "Naucie" żaglowiec przejdzie też ostatnie prace regulacyjne i drobne poprawki.
Według planu prace w stoczni mają potrwać mniej więcej do połowy maja, wówczas na jednostkę przyjęte zostaną też ostatnie dostawy zaopatrzenia. Na 15 maja zaplanowano mustrowanie pierwszej grupy praktykantów

– uczniów Zespołu Szkół Morskich w Świnoujściu oraz Zachodniopomorskiego Centrum Edukacji Morskiej i Politechnicznej. "Trzeba pamiętać, że rejs ma służyć przede wszystkim studentom i uczniom do odbycia przez nich praktyk morskich" – zaznaczyła Agnieszka Czarnecka pełniąca obowiązki rzecznika prasowego Akademii Morskiej w Gdyni.
Jak wyjaśnił PAP Śniegocki, w czasie 10-miesięcznego rejsu przez pokład jednostki przewinie się ponad 530 studentów i uczniów szkół morskich oraz 400 laureatów konkursu związanego z rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.
W trakcie podróży żaglowiec ma odwiedzić ponad 20 portów w kilkunastu państwach świata. Trasa będzie wiodła m.in. przez Tallin, Kopenhagę, Stavanger, Bremenhaven, Bordeaux, Teneryfa, Dakar, Kapsztad, Mauritius, Dżakarta, Singapur, Szanghaj, Osaka, San Francisco, Los Angeles, Acapulco, Panama, Miami, Ponta Delgada i Londyn.
Powrót "Daru Młodzieży" do Gdyni planowany jest na 28 marca 2019 roku. "W trakcie rejsu żaglowiec pokona w sumie prawie 35 tysięcy mil morskich" – powiedział PAP Śniegocki.
W ramach przygotowań do rejsu jednostka przeszła kapitalny przegląd konieczny także do potwierdzenia klasy jednostki a także wiele napraw i modernizacji wartych w sumie prawie 1,5 mln zł. Wykonano m.in. dokładne oględziny i remont części podwodnej kadłuba: został on oczyszczony i pokryty kilkoma warstwami farb zabezpieczających przed korozją i porostami. Wykonano też kapitalny remont silnika.
Wymieniono też wiele zużytych elementów, w tym fragmenty rurociągów, części poszycia nadbudówek i międzypokładów. Wykonano przegląd i remont elementów układu sterującego, kotwic i łańcuchów kotwicznych. Oczyszczono i zakonserwowano zbiorniki paliwa i słodkiej wody. Wykonano też przegląd i naprawy olinowania stałego, mocowania rei do masztów, kabestanów, wind i łańcuchów zainstalowanych na żaglowcu.
W Rejs Niepodległości żaglowiec wypłynie z Gdyni 20 maja. W każdym z portów, do których jednostka zawinie po drodze, ma odbyć się impreza promująca Polskę i jej niepodległość. Jednym z istotniejszych punktów wyprawy będzie udział w Światowych Dniach Młodzieży w Panamie w styczniu 2019 roku.
Organizatorami wyprawy są: Akademia Morska w Gdyni, Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Salezjański Wolontariat Misyjny "Młodzi Światu". Przedsięwzięcie ma wesprzeć finansowo Polska Fundacja Narodowa.

Źródło:pap.pl

Największa stocznia świata notuje straty finansowe.

Południowokoreański koncern stoczniowy Hyundai Heavy Industries zanotował stratę w pierwszym kwartale bieżącego roku przy zmniejszonej liczbie zamówień we wszystkich segmentach.
Strata wyniosła 123 mln dolarów w porównaniu do zysku 109 mln dolarów rok temu. Przychody ze sprzedaży spadły aż o 30 proc.. Na wynik istotny wpływ miały straty z tytułu zamknięcia stoczni w Gunsan, działalności w zakresie zielonej energii, a także straty z anulowanych kontraktów na statki, które wyniosły aż 9,7 miliarda KRW.

Na koniec marca portfel zamówień grupy HHI wynosił 2,7 mld dolarów, o wiele mniej od docelowej kwoty 13,2 mld dolarów, którą przewidywała stocznia. Hyundai przypisał tę tendencję faktowi podniesienia cen statków, a nie braku zainteresowania zamawianiem.
Stocznia sprzedała 12,5 mln akcji do marca 2018 roku. Zdobyte w ten sposób pieniądze zostały przeznaczone na pokrycie kosztów operacyjnych koncernu. Dodatkowo ta kwota ma pomóc w poprawieniu kondycji finansowej spółki i zapewnić fundusze na inwestycje badawczo-rozwojowe. HHI chce dzięki temu także pozbyć się większości długów.
HHI od dłuższego czasu notowała negatywne wyniki finansowe, co zmusiło koncern do podjęcia różnych kroków oszczędnościowych: zwalniania pracowników i zamykania części zakładów.
Obecne ruchy HHI zakładają, że w najbliższej przyszłości dojdzie do końca kryzysu w branży stoczniowej.
W swojej prognozie na 2018 rok koncern planuje zdobyć kontrakty na budowę statków warte 14,8 mld dolarów.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Ropa lekko tanieje. N arynkach oczekiwanie na rozwój sytuacji Iran-USA.

Ropa naftowa w USA lekko tanieje. Na rynkach oczekiwanie na rozwój sytuacji USA-Iran, a Iran mówi: żadnych renegocjacji ws. umowy atomowej - podają maklerzy.
Baryłka ropy West Texas Intermediate w dostawach na czerwiec na giełdzie paliw NYMEX w Nowym Jorku jest wyceniana po 68,38 USD - niżej o 5 centów.
Brent w dostawach na lipiec na giełdzie paliw ICE Futures Europe w Londynie tanieje o 4 centy do 73,58 USD za baryłkę.
Na rynkach oczekiwanie na ważne decyzje - prezydent USA Donald Trump ma najbliższych dniach zdecydować, czy przywrócić amerykańskie sankcje wobec Iranu. Trump krytykuje porozumienie z Iranem z 2015 roku.
Celem zawartej w lipcu 2015 roku umowy między sześcioma mocarstwami (Niemcy, Chiny, USA, Francja, Wielka Brytania i Rosja), a Iranem jest ograniczenie programu nuklearnego tego kraju w zamian za zniesienie sankcji.
Trump zapowiadał wcześniej, że jeśli USA wraz z europejskimi sojusznikami nie zdołają wprowadzić zmian w porozumieniu z Iranem, USA wycofają się z układu. Decyzja w tej sprawie ma zapaść do 12 maja.
Tymczasem szef MSZ Iranu Muhammad Dżawad Zarif w nagraniu opublikowanym w czwartek na YouTube'ie i Twitterze skrytykował Donalda Trumpa za groźbę wycofania USA z umowy atomowej i zapowiedział, że Iran nie będzie renegocjował ani zmieniał wdrożonego już porozumienia.
Mimo jednoznacznej krytyki pod adresem USA Zarif zasugerował przestrzeń do negocjacji, mówiąc: "To Iran, a nie Zachód, ma poważne pretensje i wiele żądań".
"Sytuacja związana z Iranem jest z pewnością jednym z kluczowych czynników dla cen ropy, a możliwość ponownego wprowadzenia sankcji na ten kraj jest realna - to wyznacza ceny surowca" - mówi Michael McCarthy, główny strateg CMC Markets.
Ropa WTI w czwartek zwyżkowała o 0,7 proc., a w tym tygodniu surowiec na NYMEX zdrożał o 0,4 proc.

Źródło:pap.pl

Smart Blue Regions, czyli co zrobić, aby rozwijać morską energetykę wiatrową.

Co Pomorze może zaoferować partnerom z Europy, aby na Bałtyku powstawały wiatrowe elektrownie? Na te pytania szukali odpowiedzi uczestnicy warsztatów Smart Blue Regions w gdańskiej Sali BHP Stoczni Gdańskiej. Warsztaty zostały zorganizowane przez Stowarzyszenie Pomorskie w Unii, Instytut Morski oraz GSG Towers.

Spotkanie ekspertów

Do stoczniowej Sali BHP przyjechali przedstawiciele środowisk naukowych oraz firm związanych z gospodarką morską. – Chcemy, aby te warsztaty ułatwiły międzynarodową współpracę. Dlatego oprócz ekspertów zapraszamy do udziału praktyków zajmujących się rozwijaniem morskiej energetyki wiatrowej – wyjaśnia Magda Leszczyńska-Rzucidło, ze Stowarzyszenia Pomorskie w Unii Europejskiej. – Obecnie jesteśmy na etapie dyskusji teoretycznych, ale mam nadzieję, że uda nam się przejść do etapu praktycznego, w którym dyskutować będziemy już o konkretnych projektach – dodaje.

Co Pomorze może zaoferować?

Na polskich wodach Bałtyku nie ma obecnie żadnych elektrowni wiatrowych. Czy Pomorze może być pionierem w tej dziedzinie w Polsce? – Wykorzystując tak zwane Inteligentne Specjalizacje Pomorza na pewno możemy być ważnym ogniwem współpracy. W projekcie uczestniczą liczne pomorskie firmy, takie jak np. GSG Towers, czyli współorganizator warsztatów – informuje Magda Leszczyńska-Rzucidło. Projekt jest oparty głównie o pierwszy obszar ISP czyli technologie offshore, które mają doprowadzić do powstania nowych rynków aktywności

gospodarczej.

Smart Blue Regions

Warsztaty zostały zorganizowane w ramach projekty Smart Blue Regions. Jest to inicjatywa Unii Europejskiej związana z tak zwanym niebieskim wzrostem. Ta długoletnia strategia ma na celu wspieranie zrównoważonego wzrostu w całym sektorze gospodarki morskiej. Projekt Smart Blue Regions jest realizowany na obszarze całego Morza Bałtyckiego. Liderem projektu jest region Szlezwik-Holsztyn, a udział w nim biorą: województwo pomorskie, Skania, region Rygi, Ida-Viru w Estonii i Południowo-Zachodnia Finlandia. Dzięki współpracy w ramach Smart Blue Regions regiony bałtyckie mają szansę na podniesienie swojej konkurencyjności w gospodarce morskiej. To także ważna międzynarodowa platforma współpracy i wymiany doświadczeń. Projekt realizowany będzie do 2019 roku, a jego łączna wartosć to ponad 1,8 mln euro.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Jak nie popełniać finansowych głupstw. Poznaj pułapki , w które pcha Ciebie twój własny umysł..

Czasem nasze świadome siły rozumu i woli nie wystarczają, by pokonać nasze nieświadome pragnienia.

Niemal cały świat zgadza się, że chciwość jest zła. Że nie warto przedkładać chwilowej przyjemności nad długotrwałą korzyść. Ani dołączać do spanikowanego tłumu, który domaga się od banku wypłacenia wszystkich swoich oszczędności. Ale mieć właściwe przekonania to jedno, a postępować zgodnie z nimi to coś zupełnie innego. Wcale nie chodzi o to, że jesteśmy niedojrzali, egoistyczni i głupi. Po prostu nasze świadome siły rozumu i woli nie wystarczają, by pokonać nasze nieświadome pragnienia.

Dlaczego podejmujemy decyzje, które wydają się śmieszne i nielogiczne? Jak to się dzieje, że mimo najlepszych chęci często działamy na swoją zgubę? Odpowiedź przynoszą odkrycia ekonomii behawioralnej. Ta stosunkowo nowa dziedzina próbuje wyjaśnić, czym kierują się ludzie, wydając, oszczędzając, inwestując i – co najważniejsze – marnując swoje pieniądze. Nade wszystko jednak pokazuje, jak uodpornić się na różne subtelne wpływy psychologiczne, które trudno nawet zidentyfikować. Spróbujmy poznać mechanizmy skłaniające nas do popełnienia finansowych głupstw. Ta wiedza nie sprawi, że od razu zaczniemy myśleć inaczej, ale może staniemy się nieco bardziej czujni. Zawsze to jakiś początek.

Łatwo przyszło, łatwo poszło

Czy 100 zł z pensji, 100 zł premii i 100 zł znalezione na chodniku traktujemy jednakowo? I tak, i nie. Tak, ponieważ za każdy stuzłotowy banknot dostaniemy dokładnie tyle samo filiżanek cappuccino w ulubionej kawiarni za rogiem. Zarazem jednak nie, bo nasz mózg ma dziwny zwyczaj odmiennego klasyfikowania pieniędzy pochodzących z różnych źródeł. Tworzy sobie „przegródki", w których osobno zapisuje np. wygraną w pokera i wynagrodzenie z pracy. Pierwsze konto opatruje etykietką „na drobne przyjemności", drugie uważa za nienaruszalne. Sięgnięcie po oszczędności może być okupione dotkliwym dyskomfortem psychicznym. Taką buchalterię ekonomiści behawioralni nazywają księgowaniem mentalnym.

Kto choć raz w życiu nie powiedział sobie: „łatwo przyszło, łatwo poszło", myśląc o jakiejś „nadliczbowej" kwocie przepuszczonej na głupstwa? Badania nie pozostawiają wątpliwości: z większym namysłem wydajemy pieniądze będące owocem naszego trudu (np. zwroty ze skarbówki) niż te, które dostaliśmy w prezencie. Jak to ujmuje psycholog Nick Epley: „Zwroty skłaniają ludzi do wizyty w banku, premie – do wyjazdu na Bahamy".

Rada: *Jeśli jesteś podobny do większości konsumentów, dość racjonalnie podchodzisz do poważnych decyzji finansowych. Diabeł tkwi jednak w szczegółach, czyli w drobnych wydatkach. Chipsy, lody, czekolada nie kosztują więcej niż kilka złotych. Dlatego w twoim umyśle nie włącza się alarm, gdy zapełniasz nimi kosz w hipermarkecie. A to z nieznacznych kwot biorą się duże oszczędności.*

Zaraźliwe nawyki

Dlaczego oszczędzasz energię? – z tym pytaniem zwrócono się do 8 tys. mieszkańców Kalifornii. Za najważniejszą motywację badani uznali troskę o środowisko i przyszłe pokolenia. Rzadziej wskazywali na niższe rachunki za prąd. Argument „inni też tak postępują" padał na końcu. Następnie zapytano ankietowanych, ilu

sąsiadów – ich zdaniem – podobnie jak oni wyłącza światło, gdy wychodzi z pokoju, lub bierze krótsze prysznice, by ograniczyć zużycie wody. Większość odpowiedziała, że wszyscy tak robią.
Respondenci pozowali na altruistów, a kim się okazali naprawdę? Konformistami, którzy dla uzyskania akceptacji otoczenia bezkrytycznie przyjmują jego reguły, przekonania i wartości. Takie naśladownictwo psycholodzy nazywają dowodem słuszności, a trenerka Kelly McGonigal – zarażeniem społecznym. W książce „Siła woli" opowiada o jednej ze swoich kursantek, która przed 150-osobową grupą ogłosiła, że za cel postawiła sobie zapłacenie zaległych podatków. Na następnych zajęciach dwie inne kobiety podniosły ręce, aby powiedzieć, że także one chcą się rozliczyć z fiskusem.
Inspiracja, konformizm, koleżeńska presja… Jakkolwiek określimy to zjawisko, może ono odgrywać pozytywną rolę, co potwierdza chociażby sukces Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (jak nie wrzucić paru groszy do puszki, skoro tylu ludzi obok sięga po portfel?). Sęk w tym, że również negatywne zachowania przechodzą z człowieka na człowieka. Gdy czyjś znajomy niezdrowo nabiera wagi, ryzyko otyłości u tej osoby zwiększa się o 171 proc. – dowiedli socjolog Nicholas Christakis i psycholog James Fowler. Z pieniędzmi jest podobnie – jeśli nasz małżonek, brat i przyjaciel szastają pieniędzmi, dużo trudniej będzie nam utrzymać finansowy reżim.
Rada: *Przekonanie o tym, że podejmujesz autonomiczne decyzje, może być iluzją. A skoro tak, zwracaj większą uwagę na to, czyim wpływom ulegasz. Jeśli wśród twoich znajomych przeważają utracjusze, stwórz sobie nowe plemię, jak mawiają psycholodzy. Otaczaj się osobami, które wykazują się większą samokontrolą i lepiej od ciebie zarządzają finansami.*
Upór inwestora
Kto choć raz nie kupił biletu na film, który okazał się kompletną klapą? Czy wyszliście z kina przed końcem seansu? Jeśli tak, to gratulacje! Większość umiera z nudów, lecz nie rusza się z miejsca. Liczą na to, że jeszcze zobaczą scenę, która ich zachwyci, przez co nie będzie im żal wydanych pieniędzy. Błąd ten, zwany fachowo uporem inwestora lub efektem utopionych kosztów, tłumaczy trwanie wielu nieszczęśliwych par. Tyle poświęciły dla ratowania związku, że jak się teraz rozstać? No i co powiedzą inni? Czy nasze społeczeństwo nie ceni ludzi wytrwałych, konsekwentnych, zdeterminowanych? Ten sposób rozumowania doprowadza do ruiny niejednego przedsiębiorcę czy gracza giełdowego.
W Kanadzie prowadzony jest subwencjonowany przez państwo program wspierania wynalazców. Specjaliści analizują biznesplan, a także koszty produkcji, popyt i konkurencję. Na koniec wydają werdykt, zwykle trafny, zwłaszcza w odniesieniu do przedsięwzięć nierokujących nadziei – jeśli jest to ocena słaba, innowatorzy powinni zwijać żagle. Tymczasem niemal połowa odrzuconych nie zaprzestaje wysiłków – zanim sobie odpuszczą, średnio podwajają dotychczasowe straty. Szczególnie długo wytrzymują optymiści.
Rada: *Po pierwsze pamiętaj, że dorzucanie pieniędzy do chybionego przedsięwzięcia to zły pomysł. Po drugie przestań myśleć o rezygnacji w kategoriach przegranej. Po trzecie jeśli zdobycie dyplomu MBA będzie kosztowało cię dwa lata i jakieś 30 tysięcy złotych, zastanów się, w jaki inny sposób mógłbyś wykorzystać te zasoby. Może prowadzenie własnej firmy pozwoli ci posiąść umiejętności menedżerskie, których nie zdobędziesz nawet w najlepszej szkole zarządzania?*
Zbyt pewny siebie
Niemal każdy, kto wykupuje całoroczny karnet do klubu fitness, wierzy, że będzie tam chodził regularnie. Prawie wszyscy przedsiębiorcy uważają, że ich nowy biznes odniesie sukces. Większość młodych pracowników przecenia swoje perspektywy osiągnięć zawodowych.
Wygórowane mniemanie o sobie przybiera różne formy. Na amerykańskim rynku nieruchomości funkcjonuje skrót FSBO (w żargonie pośredników fizzbo) od wyrażenia „for sale by owner" (sprzedaż przez właściciela). Określenia używa się wobec 10–15 proc. posiadaczy mieszkań czy domów, którzy próbują znaleźć kupców bez pośrednictwa agentów, by nie dzielić się zyskami. Złośliwi tłumaczą jednak fizzbo jako „for sale by overconfident" (sprzedaż przez osobę nadmiernie pewną siebie). Jeśli nawet komuś takiemu transakcja się uda, stracony czas i poniesiony trud rzadko rekompensują to, że uniknęli prowizji.
Według badań najbardziej zadufane są osoby niekompetentne i te, którym od dłuższego czasu sprzyja szczęście. Ludzie upajają się swoim powodzeniem, przez co stają się ślepi na zagrożenia – twierdzi Andrew W. Lo, specjalista ds. inżynierii finansowej z Massachusetts Institute of Technology. Jak wykazał, po serii dobrych dni mózgi graczy giełdowych zalewa tzw. hormon szczęścia – dopamina, dając im poczucie nieomylności. Są

przekonani, że rozgryźli prawa rynku. Podejmują coraz większe ryzyko. Aż do pierwszej spektakularnej porażki, która jest kubłem zimnej wody na ich rozgrzane głowy.
Rada: *Unikaj zarówno pychy, jak i kompletnej niewiary w siebie. Jak w książce „Projekt życie" pisze dziennikarz naukowy David Brooks, największe sukcesy osiągają ludzie, którzy nieznacznie rozdmuchują swój status: wyolbrzymiają zalety, a umniejszają wady, aby wyeliminować paraliżujące ich wątpliwości.*
Zgubna niecierpliwość
Uczestnicy pewnego eksperymentu mogli dostać 100 dolarów od ręki lub 110 za tydzień. Zdecydowana większość wolała mniejszą kwotę, byle nie czekać. Miał rację XIX-wieczny szkocki ekonomista John Rae: w obliczu natychmiastowej nagrody „perspektywy przyszłego dobra wydają się nudne i wątpliwe". Widać to na każdym kroku. Odkładamy wypełnienie zeznania podatkowego, wybierając święty spokój kosztem paniki przed długim weekendem majowym. Złaknieni smartfonów, tabletów i innych elektronicznych zabawek bez opamiętania korzystamy z kart kredytowych. Tymczasem pętla zadłużenia zaciska się na naszej szyi.
Zanik instynktu samozachowawczego? Raczej ewolucyjne zaprogramowanie, które każe nam przedkładać chwilową przyjemność nad długotrwałą korzyść. Nasi praprzodkowie rzadko dożywali sędziwego wieku, więc dlaczego mieliby myśleć o budowaniu programu emerytalnego? Problem w tym, że w ich przypadku dyskontowanie przyszłości miało sens. Nam przysparza kłopotów i zwiastuje biedę.
Kluczem do sukcesu jest tzw. odroczona gratyfikacja, czego dowiódł słynny test pianki. Prof. Walter Mischel przedstawiał grupie czterolatków propozycję: albo zjecie jedną piankę marshmallow teraz, albo poczekacie chwilę na mój powrót i w zamian otrzymacie dwie. Najwięcej do myślenia daje to, jak później radziły sobie w życiu badane dzieciaki. Te, które wytrzymały kilkanaście minut, 20 lat później dużo częściej kończyły college, a po kolejnych dziesięciu uzyskiwały znacznie wyższe dochody. Dzieci, które nie zdołały oprzeć się pokusie, częściej trafiały do więzienia i wpadały w uzależnienia.
Rada: *Wielu palaczy pokonało nałóg dzięki zasadzie 10 minut. Gdy nachodziła ich pokusa sięgnięcia po papierosa, zamiast gwałtownie ją zwalczać, mówili sobie spokojnie: dobrze, zapalę za 10 minut, jeśli nadal będę miał na to ochotę. W tym czasie nierzadko wiele spraw odwracało ich uwagę od szkodliwej przyjemności. Zastosuj bardziej wyrafinowaną wersję tej metody. Wyobraź sobie, że spodobał ci się najnowszy model telewizora. Mimo to opuść salon. Z mocnym postanowieniem, że kupisz go jutro lub pojutrze. Chyba że znajdziesz lepszy pomysł na wydanie kilku tysięcy złotych z oszczędności.*
Uważaj, z czym porównujesz
Po kilkunastu latach pracy w Londynie Piotr wrócił do Poznania. Do tego miasta przeprowadził się także Paweł, tyle że ze Słupska. Obaj mają porównywalne dochody i oszczędności. Który wynajmie droższy apartament? Najprawdopodobniej Piotr. Odpowiada za to efekt zakotwiczenia. Jak wykazali ekonomiści behawioralni Uri Simonsohn i George Loewenstein, najemcy za punkt odniesienia, swoistą kotwicę, obierają ceny nieruchomości w swoim poprzednim miejscu zamieszkania. Jeżeli Piotr i Paweł nie odbiegają od tej normy, pierwszy będzie porównywał poznańskie stawki z londyńskimi, a drugi ze słupskimi. Kotwiczenie to jedna z najstarszych sztuczek w historii handlu detalicznego. Wyobraźmy sobie, że wchodzimy do sklepu sportowego i widzimy rower, o którym marzyliśmy od dawna. „Muszę go mieć, inaczej być nie może" – mówimy sobie w duchu. Nagle nasz wzrok pada na metkę – 3000 zł. Sprzedawca widzi nasze rozczarowanie. „Podoba się?" – pyta. „Owszem, ale za drogo". „Wcale nie! Dzisiaj mamy superpromocję – 2000 zł". Przy naszych zobowiązaniach nawet połowa tej kwoty wydaje się z kosmosu. Ale taka obniżka? Uśmiechamy się i… tracimy głowę.
Rada: *Kotwicy sprzedawcy przeciwstaw własną. To znaczy: idąc na zakupy lub rozmowę z doradcą finansowym czy agentem nieruchomości, ustal maksymalną kwotę, którą jesteś w stanie wydać na dany produkt lub usługę. Załóż, że to granica, której absolutnie nie możesz przekroczyć. Takie postanowienie nie daje stuprocentowej ochrony przed pokusami, które sklep sprytnie ukrył pod określeniami typu „promocja", „obniżka" i „rabat". A jednak zwiększa prawdopodobieństwo, że uda ci się zachować zdrowy rozsądek.*

Źródło:Focus.pl

Info OMK.

W jakich sytuacjach Związek naprawdę może Ci pomóc?
Oto kilka z nich :

- Po 6-miesięcznej przynależności do OMK można skorzystać z zapomogi szkoleniowej do kursów i szkoleń związanych z STCW.
- Po 6-miesięcznej przynależności do OMK przysługują Ci świadczenia statutowe w następujących przypadkach: urodzenie dziecka, śmierć członka rodziny, wypadki losowe.
- Sprawdzimy dla Ciebie poprawność podpisywanego kontraktu
- Sprawdzimy, czy statek na który jedziesz jest pokryty układem zbiorowym, kto naprawdę jest armatorem i jaką ma opinie.
- Masz problem z agencją pośredniczącą bądź nie jesteś jej pewien? Zgłoś się do nas.
- W razie jakiegokolwiek trwałego uszczerbku na zdrowiu pomożemy załatwić wszelkie formalności w uzyskaniu odszkodowania.
- W razie jakichkolwiek nieprawidłowości na statku służymy nie tylko natychmiastową radą na całym świecie ale i pomocą, w tym prawniczą, w dochodzeniu swoich roszczeń i praw.
- Nawet w najdalszym zakątku świata nie jesteś sam, masz do kogo zwrócić się o pomoc.
- Masz dostęp do wielu informacji związanych z marynarskim rynkiem pracy - i to pewnych, bo pochodzących z bezpośrednio od innych kolegów marynarzy.
- Jesteś objęty ubezpieczeniem NNW na koszt Organizacji, w pracy i podczas wypoczynku, również ubezpieczenie działa w strefach ataków pirackich

www.omk.org.pl

Niespodzianka w Białymstoku. Wisła ograła Jagę.

Ten mecz miał być ozdobą kolejki. Niestety piłkarze Jagiellonii Białystok oraz Legii Warszawa nie stworzyli wielkiego spektaklu. Oglądaliśmy bardzo przeciętne spotkanie, które zakończyło się bezbramkowym remisem.
Przed tym spotkaniem Legia zajmowała pozycję lidera, ale miała tylko punkt przewagi nad Lechem oraz trzy "oczka" więcej od Jagiellonii. Jeśli zespół z Białegostoku marzył jeszcze o mistrzostwie Polski, to ten mecz powinien wygrać.
Wszyscy kibice zgromadzeni na stadionie oraz przed telewizorami liczyli na spotkanie na miarę walki o mistrzostwo Polski. Zwycięstwo dałoby Legii ogromną przewagę nad resztą stawki i dla stołecznego zespołu mistrzostwo Polski byłoby już na wyciągnięcie ręki.
Rozpoczęcie spotkania zostało opóźnione przez protest zawodników Legii. Piłkarze gości z opóźnieniem pojawili się na murawie. Wszystko przez to, że na stadion nie zostali wpuszczeni kibice klubu z Warszawy.
Zawodnicy Legii przed pierwszym gwizdkiem arbitra podeszli do pustego sektora gości i bili brawo.

TABELA

34 kolejka

		Z	R	P	Z/S	P
1	Legia Warszawa	19	4	11	47:33	61
2	Lech Poznań	16	11	7	52:28	59
3	Jagiellonia Białystok	17	7	10	49:39	58
4	Górnik Zabrze	15	11	8	64:50	56
5	Wisła Płock	16	6	12	46:39	54
6	Wisła Kraków	14	9	11	47:39	51
7	Zagłębie Lubin	12	13	9	42:37	49
8	Korona Kielce	12	12	10	46:46	48
9	Cracovia	12	11	11	49:46	47
10	Śląsk Wrocław	10	11	13	44:53	41
11	Pogoń Szczecin	11	8	15	41:50	41
12	Arka Gdynia	10	10	14	43:45	40
13	Piast Gliwice	7	13	14	35:43	34
14	Lechia Gdańsk	8	11	15	42:56	34
15	Bruk-Bet Termalica	8	8	18	36:60	32
16	Sandecja N. Sącz	6	13	15	32:51	31

Źródło: PiłkaNozna.pl

Wydarzyło się 07 maja - kalendarium

07 maja jest 127 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 238 dni. 07 maja jest w Rosji Dniem Radia.

Imieniny obchodzą:

August, Bogdała, Domicela, Domicjan, Domicjana, Flawia, Florian, Gizela, Jan, Ludmiła, Ludomiła, Ludomira, Pio tr, Róża, Stanimir, Wincenty i Wirginia.

Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:

1391r. – Książę Władysław Opolczyk, bez zgody króla Polski Władysława II Jagiełły, oddał w zastaw krzyżakom zamek w Złotorii nad Drwęcą. Stało się to bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny pomiędzy księciem a królem.

1764r. – W Warszawie rozpoczęły się obrady Sejmu konwokacyjnego.

1765r. –Król Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Świętego Stanisława.

1968r. – W nocy z 6 na 7 maja nad Tatrami przetoczył się najsilniejszy odnotowany wiatr halny, osiągający prędkość około 300 km/h.

1977r. –W kamienicy przy ul. Szewskiej 7 w Krakowie znaleziono ciało Stanisława Pyjasa.

2003r. – Z terytorium Polski widoczny był tranzyt Merkurego na tle tarczy słonecznej.

Kursy walut (kursy średnie NBP)

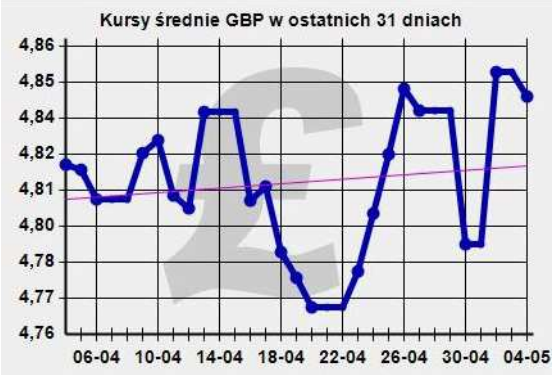

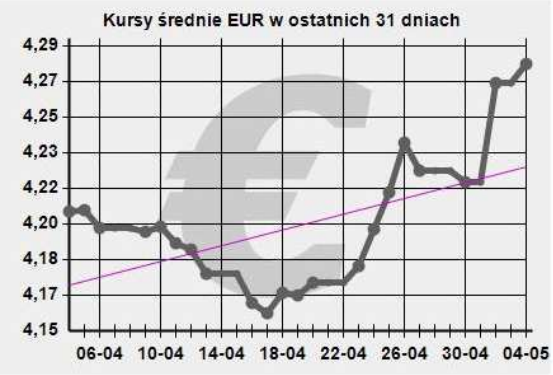

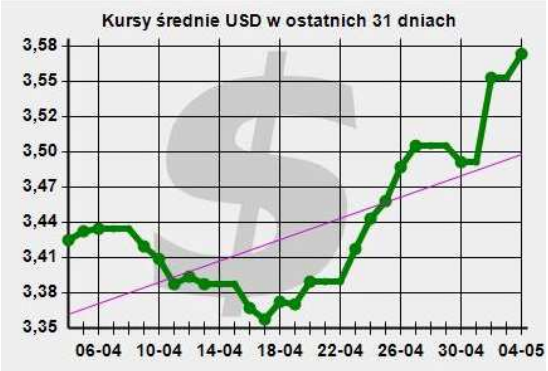

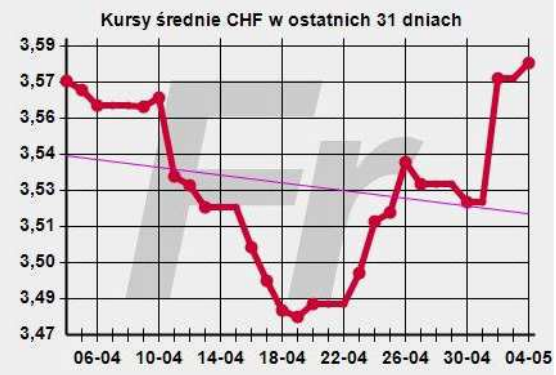

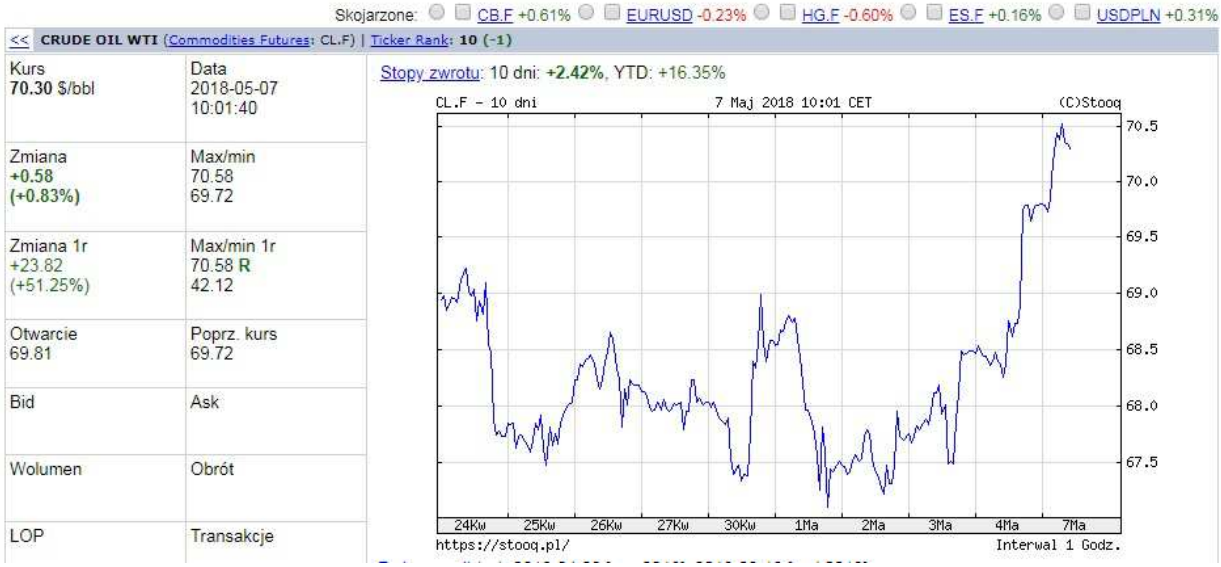

Rozrywka

		8			2			5
			9	7				
		4	3			7		1
4	5			1				
			2					
			8	5				
	9	7				1		4
3			1				5	
		2	7			9	3	

(c) 2018 OnlineSudoku.pl

			4		1			
	8			7	5			
				8	3			
		2				3		5
	4					1	2	
1		7				6		
4								7
8	6	3					5	
	7			6				2

(c) 2018 OnlineSudoku.pl

To był zimny listopadowy poranek.
Wacek z chęcią by poszedł już do domu. Ręce mu zgrabiały i ogólnie było mu już zimno. Nieduża renta skończyła się już jakieś cztery dni temu o czym przypominało mu doskwierające ssanie w żołądku. Zimny wiatr zmarszczył wodę niedaleko nieruchomego spławika wędki...
- Chyba dzisiaj już raczej nic nie złapię - pomyślał Wacek i już miał zwijać tak zwany mandźur, gdy spławik zniknął pod wodą. Wacek zaciął i już po chwili miał na haczyku sporych rozmiarów złotą rybkę...
- Ozdobna jakaś... - pomyślał Wacek gdy rybka odezwała się ludzkim głosem:
- Wacku! Wacku!!! Wypuść mnie, a spełnię twoje trzy życzenia!
Wieczorem po pewnej kawalerce rozszedł się apetyczny zapach... Wacek z lubością wciągnął go w płuca. Zadziwiające jak mu się ten węch wyostrzył odkąd ogłuchł 10 lat temu.